

ALEKSANDRA KNAPIK  
Uniwersytet Jagielloński

## OPISY POLSKIEJ SZWAJCARII A ROZWÓJ TURYSTYKI MALOWNICZEJ W XIX WIEKU NA PRZYKŁADZIE PRZEWODNIKA HR. ALEKSANDRA PRZEŹDZIECKIEGO

### Abstract

The article discusses different approaches to nature present example descriptions in the Ojców — Polish Switzerland contained in the guide by Aleksander Przeździecki. Characterized motives, emotions and symbolism contained in the preserved memories. Discussed is the ratio of the Romantics to the landscape and the development of tourism in the area Dolina Prądnika. Refers to the first voices speaking for the protection of the natural environment.

**Key words:** nature, landscape, tourism, environmental history, romanticism

**Słowa kluczowe:** przyroda, krajobraz, turystyka, historia środowiskowa, romantyzm

XIX wiek przyniósł ze sobą wyraźną zmianę w postrzeganiu rodzimego krajobrazu i przyrody. Czas ten wiązał się również ze wzmożoną modą na romantyczne podróże krajoznawcze po ziemiach polskich. W poczet miejsc chętnie odwiedzanych przez podróżnych ze względu na walory środowiskowe był obszar Doliny Prądnika. Motywem szczególnym przyciągającym turystów w rejony Ojcowa była bogata historia o wyraźnym romantycznym zabarwieniu. Teren ten znany z urokliwych, malowniczych widoków stał się idealnym miejscem do przypomnienia wielu starych legend i podań o szlachetnych rycerzach, rozbójnikach, czarownicach, nieszczęśliwych pannach i duchach. Zachowane wspomnienia dotyczące *polskiej Szwajcarii*, jak zostało to przedstawione w dalszej części artykułu, były nacechowane dużym ładunkiem emocjonalnym oraz różnorodnością przeżyć, jakich doświadczali podróżni. Przedstawiony poniżej efekt badań oparty został na analizie wspomnień zebranych w książce *Prze-*

wodnik po Ojcowskiej Dolinie hr. Aleksandra Przeździeckiego (1814–1871) wydanego w 1860 roku<sup>1</sup>.

Celem pracy było ukazanie, w jaki sposób autorzy, których wspomnienia zostały zamieszczone w przewodniku, postrzegali przyrodę Doliny Prądnika. Przedstawione zostały najważniejsze motywy towarzyszące opisom natury z uwzględnieniem ówczesnych prądów estetycznych. Drugim celem było ukazanie rozwoju turystyki na terenie Doliny Prądnika w połowie XIX wieku związanej z rozpowszechnianiem powyższej literatury podróżniczej. Istotnym problemem były również wzmianki dotyczące zmian środowiskowych związanych z negatywną działalnością człowieka oraz klimatu.

Postacią, która odegrała istotną rolę w poszerzaniu wiedzy o XIX-wiecznej turystyce i historii Ojcowa był Ambroży Grabowski, jeden z piewców piękna Doliny Prądnika uwzględniony w *Przewodniku*. Książkę otwiera fragment zatytułowany *Dolina Ojcowska* pochodzący z pracy jego autorstwa *Kraków i okolice* z wydania trzeciego z 1836 roku<sup>2</sup>. Jako znany polski starożytnik, z zawodu księgarz, z pasją prowadził liczne badania nad materialnymi pamiątkami Krakowa i okolic. Zgromadzone przez niego materiały do dziś zachowane stanowią świadectwo krajoznawczych fascynacji oraz pierwszą próbę naukowego poznania historii okolic Ojcowa. Ustalenia sporządzone przez badacza dotyczące Doliny Prądnika zostały szybko spopularyzowane stanowiąc rodzaj przewodników<sup>3</sup>. Jako samouk przez całe życie kształcił się z zakresu historii i jej nauk pomocniczych, literatury europejskiej, muzyki oraz nauk przyrodniczych. Zachowane materiały Grabowskiego zostały zebrane w Tece E 51 zatytułowanej *Ojców i Pieskowa Skala* liczącej 899 numerowanych stron, stanowiącenne świadectwo o rozwoju turystyki. Interesujące informacje znajdowały się również w innych zbiorach, na przykład w Tece E54 *Album Narodowe* z licznymi widokami okolic Ojcowa oraz w Tekach E26 i E58<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Hr. Aleksander Przeździecki w latach 1859–1865 był właścicielem Ojcowa. Jako znany historyk przyczynił się do rozwoju badań nad polską historią i zabytkami. Po zebraniu znanych wspomnień i opracowań dotyczących Doliny Prądnika wydał je anonimowo w Warszawie w 1860 roku w celu podniesienia poziomu turystyki na omawianym obszarze.

<sup>2</sup> Najśłynniejsze jego dzieło *Kraków i jego okolice* był wydawany parokrotnie w latach 1830, 1836, 1844, 1866, 1900.

<sup>3</sup> W. G ó r z y ń s k i, *Rozwój historii sztuki wśród innych narodów i w Polsce*, Włocławek 1912, s. 47; A. B o c h n a k, *Zarys dziejów polskiej historii sztuki*, Kraków 1948, s. 6; M. K w a ś n i k, *Przewodniki po Krakowie i jego okolicach. Od najstarszych do 1945 roku*, „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, Kraków 1992, s. 166; D. Z i a r k o w s k i, *Badania Ambrożego Grabowskiego nad zabytkami sztuki w rejonie Doliny Prądnika*, Prace i materiały muzeum im. Prof. Władysława Szafera, t. 18, Prądnik 2008, s. 71.

<sup>4</sup> Cenne dla rozwoju historii turystyki były zachowane dzięki Grabowskiemu szczegółowe opisy wycieczek do Ojcowa wraz z rachunkami za nocleg i posiłek w restauracji hotelu „Pod Łokietkiem”. Autor zamieścił ogłoszenie przeznaczone dla turystów ze strony Administracji

Dotychczasowe badania naukowe na temat Ojcowa dotyczyły głównie wpływu turystyki na ochronę środowiska oraz charakterystyki unikatowych stanowisk naturalnych. Brakowało natomiast opracowania, które skupiałoby się na przedstawianiu Ojcowa jako *polskiej Szwajcarii* przez jego właściciela hr. Aleksandra Przeździeckiego<sup>5</sup>.

## PICTURESQUE TOURS A PODRÓŻ PATRIOTYCZNA DO DOLINY PRĄDNIKA

Jedną z ulubionych rozrywek XVIII wieku stała się podróż w poszukiwaniu niezwykłych tworów przyrody zarówno obcych, jak i rodzimych<sup>6</sup>. Malarski sposób widzenia natury związany był z kategorią malowniczości, która przez

dóbr Ojcowa, że od 29 lipca 1860 roku w każdą niedzielę i święta o godzinie 6 rano odjeżdżać będzie do Ojcowa omnibus dostępny dla 8 osób. Powrót zaplanowano na dzień następny o godzinie 5. Cena kursu od osoby miała wynosić 1 zł 50 kr. Grabowski zbierał liczne materiały dotyczące Ojcowa w postaci fragmentów wydawanych wspomnień, artykułów i wklejał je do obszernego zeszytu. Anonimowy autor artykułu zachowanego przez badacza zwracał uwagę na konieczność wprowadzenia mody na poznawanie swojej ojczyzny poprzez podróże. Kierując się wzorem Anglików czy też Francuzów, którzy wprowadzili obowiązkową *Le tour de France obligatoire* autor postulował, aby w ramach nauk szkolnych na zakończenie edukacji uczniów wysyłano na roczne zwiedzanie własnego kraju. Archiwum Państwowe w Krakowie, Teki Ambrożego Grabowskiego, Teka E51, *Ojców i Pieskowa Skala*, s. 48–49, 119–120.

<sup>5</sup> Najbardziej znaną pracą dotyczącą problematyki turystyki na terenie Ojcowa na przełomie XVIII i XIX wieku była książka Stanisława Pagaczewskiego pod tytułem *Z tobołkiem za Kraków*. Opracowanie zawierało opisy i wrażenia znanych wówczas osobistości, które odwiedziły teren Ojcowa i Grodziska. Badania nad dziejami uzdrowiska ojcowskiego i dawnego parku zdrojowego od poł. XIX wieku prowadziła Anna Mitkowska. Kolejne opracowanie Janiny i Zbigniewa Twarogów poruszało tematykę początków krajoznawstwa na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Zagadnienie podróży do Doliny Prądnika w latach 1832–1862 charakteryzował Cezary Jastrzębski w artykule *Podróże w Dolinie Prądnika w okresie międzypowstaniowym (1832–1862)*. Do tematów poruszanych przez badaczy należał problem ochrony terenów Ojcowa związany częściowo z wpływem rozwoju turystyki. Dotychczas najbardziej obszernym opracowaniem była praca Dominika Ziarkowskiego stanowiąca *Studium poświęcone historii naukowego i krajoznawczego poznawania Doliny Prądnika*. zob. S. P a g a c z e w s k i, *Z tobołkim za Kraków*, Kraków 1979; A. M i t k o w s k a, *Uzdrowisko w Ojcowie i jego Park Zdrojowy*, w: *Prądnik. Prace Muzeum Szafera*, 10, 1995, s. 105–134; J. B. T w a r ó g, Z. T w a r ó g, *Początki krajoznawstwa na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej*, w: *Zróżnicowanie i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, red. J. Partyka, Ojców 2004, s. 249–266; C. J a s t r z ę b s k i, *Podróże w Dolinie Prądnika w okresie międzypowstaniowym (1832–1862)*, w: *Zróżnicowanie i przemiany środowiska...*, op. cit., s. 275–280; J. P a r t y k a, *Historia ochrony przyrody doliny Prądnika od początku XIX w. do 1975 r.*, w: „Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Nauk PAN Kraków”, 20, 1977, s. 265–267; D. Z i a r k o w s k i, *Zabytki a turystyka — Studium poświęcone historii naukowego i krajoznawczego poznawania Doliny Prądnika*, Kraków 2011.

<sup>6</sup> B. F r y d r y c z a k, *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013, s. 148.

długi czas wpływała na sposób postrzegania krajobrazu<sup>7</sup>. Angielski termin *the picturesque* był szeroko dyskutowany przez estetyków, poetów, projektantów ogrodów oraz przez turystów, którzy poszukiwali jej w środowisku naturalnym. Szczególnie pożądaną scenerii ukazującej naturę dziką, niezmienną przez człowieka, nawiązującą do opisów literackich i malarstwa pejzażowego<sup>8</sup>.

Szeroko popularyzowana przez Aleksandra Przeździeckiego *Picturesque tours* do Doliny Prądnika zgodnie z modą służyła podziwianiu widoków, cudów natury i architektury. Jak wyjaśniał hrabia — słowo *tourist* u Anglików, a stąd i *touriste* u Francuzów oznaczało podróżujących jedynie dla zwiedzania piękności natury i sztuki<sup>9</sup>. Wybór tekstów dokonany przez hr. Przeździeckiego w przewodniku po Ojcowie miał na celu wykreowanie obrazu opisanego terenu jako nowej *polskiej Szwajcarii*. Przewodnik składa się z kilkunastu wspomnień autorstwa znanych dobrze w XIX wieku osobistości, które miały okazje zwiedzać Dolinę Prądnika, autorami wspomnień są: Ambroży Grabowski, Stanisław Staszic, Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Wężyk, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Jadwiga Łuszczewska pisząca pod pseudonimem artystycznym jako Deotyma, Julian Bartoszewicz, Antoni Waga, Felixa Berdau, Wojciech Jastrzębowski, Ludwik Zeyszner i Józef Dietl. Wszyscy autorzy opisów ze szczególnym zachwytem charakteryzowali środowisko naturalne, które obserwowali w czasie modnych pieszych wycieczek. Spacerowanie na łonie natury stały się w XIX wieku szczególnie popularną formą ruchu na świeżym powietrzu, jednak już w XVII wieku zaczęto podkreślać jego prozdrowotne właściwości: w 1621 roku Robert Burton mawiał, że „Najprzyjemniejszym ze wszystkich zajęć poza domem jest... spacerować pośród sadów, ogrodów, gajów, pagórków, cienistych ustroni i sztucznych dzikości”. Natomiast Georg Philips Harsdörffer (1607–1659) pisał, że: „Spacer ma tę właściwość, że zajmuje miejsce pośrednie i daje sposobność, aby ruszać się nie za wiele, lecz i nie za mało... Ruch rozgrzewa ciało, rozprasza grube wapory i uwalnia myśli od wszelkich trosk przez czarowne oglądanie rozległych okolic. Rzeńskie albowiem powietrze i piękności natury nie mogą dopuścić żadnych nieforemnych myśli”<sup>10</sup>. Spacer odgrywał o tyle istotną rolę w zwiedzaniu Doliny Prądnika, że poprzez poruszanie się obserwatora w plenerze zyskiwał on poczucie realnej przestrzeni, ruchu i zmienności krajobrazu.

Do zainteresowania *picturesque tours* przyczynił się William Gilpin uważany za propagatora *poszukiwania malowniczych krajobrazów*. Krótkie wycieczki po

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>8</sup> *Idem*, *Na łonie natury: od krajobrazu do turystycznego środowiska naturalnego*, „Kultura Współczesna” 3, 2010, s. 93–94.

<sup>9</sup> A. Przeździecki, *Podole, Wołyń, Ukraina*, Warszawa 1841, s. II.

<sup>10</sup> Cyt. za: J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Kraków 1995, s. 61–62.

rodzimyach okolicach stanowiły nowy rodzaj podróży dostępnej klasie średniej<sup>11</sup>. Liczne zachowane wspomnienia i opisy wędrowek uwidaczniały estetyczny stosunek człowieka do przyrody i świadczyły o wewnętrznej potrzebie podróżowania ówczesnych ludzi. Prąd ten wiązał się z rozwojem ruchu krajoznawczego oraz literatury podróżniczej<sup>12</sup>. Jak podkreślił John Urry, istotnym czynnikiem rozwoju turystyki było również udoskonalenie środków komunikacji<sup>13</sup>.

Tereny Jury Krakowsko-Częstochowskiej cechujące się szczególnie waleńskimi środowiskowymi, które idealnie wpisywały się w ówczesne kategorie estetyczne, były znane mieszkańcom już od wielu wieków. Pierwszymi podróżnikami odwiedzającymi Dolinę Prądnika mogli być pielgrzymi wędrujący do miejsc związanych z osobą bł. Salomei, do Grodziska od końca XVII wieku<sup>14</sup>. Podziw dla krajobrazu otaczającego kościół i pustelnię bł. Salomei w Grodzisku można odnaleźć już w ówczesnej literaturze, o czym świadczą choćby fragmenty dzieła ks. Sebastiana Piskorskiego *Kwiecie żywota B. Salomei Panny*, opisujące widok rozpościerający się z ojcowskich skał: „Piękniejszego nąd ten, widoku nieobaczyłbyś; który przyoostre skały, ztąd z owąd wychylające się, ląsy wielorákíe, y między nimi strumień, kręcącym się rowem, rzegotliwie lejący wody”<sup>15</sup>. Liczba podróżujących w rejony Doliny Prądnika dodatkowo znacznie wzrosła po wizycie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, która miała miejsce na początku lipca w 1787 roku. Relacja z pobytu władcy została spisana przez biskupa Adama Naruszewicza w relacji zatytułowanej *Diariusz podróży Króla Stanisława Augusta*<sup>16</sup>. Władca tym sposobem wyznaczył trasę oraz obiekty, jakie winno być się zobaczyć będąc w tak niezwykłym miejscu. Na tle ścierających się prądów oświecenia i romantyzmu widoczny był zwrot ku tradycjom narodowym, których źródłem był lud i jego kultura. Rozprawa Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* z 1818 roku zapoczątkowująca romantyczne ludoznawstwo miała zainicjować „podróże po kraju ojczystym przedsiębrane nie jako zabawka, ale jako badania naukowe”, jak to później określił Wincent Pol<sup>17</sup>.

Na początku XIX wieku podróżowanie po ojczystym kraju zyskało rangę aktywności kulturalnej podtrzymującej świadomość narodową<sup>18</sup>, co szczegól-

<sup>11</sup> B. Frydryczak, *Krajobraz...*, op. cit., s. 149.

<sup>12</sup> Choć, co ciekawe, najstarszy przewodnik po Polsce został napisany już w roku 1643 i nosił tytuł *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami iey* autorstwa Adama Jarzębskiego, królewskiego muzyka.

<sup>13</sup> J. Urry, *Spojrzenie turysty*, Warszawa 2007, s. 43.

<sup>14</sup> A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 278.

<sup>15</sup> S. Piskorski, *Flosculi Sacra Eremitae, B. Salomeae Virginis, In Lapide S. Mariae. Kwiatki Świętej Pustyni, B. Salomei Panny, na Skale S. Maryey*, Cracoviae 1691, kwiatek XIV.

<sup>16</sup> A. Naruszewicz, *Diariusz podróży Króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1787.

<sup>17</sup> W. Krygowski, *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, Warszawa 1973, s. 11–12.

<sup>18</sup> S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 22–23.

nie widoczne było na terenie Galicji. Patriotyczny wymiar podróży podkreślał również Przeździecki, który okładkę tytułową *Przewodnika* zwieńczył znamenitym cytatem autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego odwołującym się do popularyzowanych od I poł. XIX wieku hasła poznawania ojczystego kraju: „Komu obce kraje znane, Wstydem lica swe zarumień, Jeśliś widział Tybr, Sekwanę, A Prądnika minął strumień. Poco szukać obcych krajów, Alp odwiedzać grzbiet wysoki? Wśród Ojcowa skał i gajów, Równie szczytne masz widoki”<sup>19</sup>. Pogląd o podobnym znaczeniu przedstawił już wcześniej w XVII wieku ks. S. Piskorski, krytykując zachwyty nad przymiotami innych krajów przy jednoczesnym niedostrzeganiu zalet własnej ojczyzny: „Ták cudzoziemskie, lubo mniey podobno dziwne rzeczy, wynáydziemy ciekaWi, wważamy zádu mieni, chwalemy vsilni; domowe, że vrodzone znoi; lub godnością przewyższą, przeglądamy mniey przezorni”<sup>20</sup>. Podróże po ojczystym kraju były odbierane jako obowiązek oferujący możliwość poznawania własnego kraju, rozumiane przy tym jako lekcja historii i patriotyzmu. Stąd też krajowe wojaże mogły łączyć cele podróży historycznej, folklorystycznej, przyrodniczej i malowniczej, co stanowiło poniekąd istotną cechę turystyki romantycznej terenów Doliny Prądnika. Dodatkowo w I poł. XIX wieku zaczęły pojawiać się masowo *Podręczniki dla podróżnych* i *Przewodniki*<sup>21</sup> stanowiące literaturę użytkową związaną z nową potrzebą społeczną. Drukowane opisy i wspomnienia w ówczesnych periodykach podnosiły poziom turystycznej atrakcyjności omawianych miejsc. Artykuły popularyzujące podróże do Doliny Prądnika ukazywały się między innymi w takich czasopismach jak „Tygodnik Ilustrowany”, „Przyjaciół Ludu”, „Kłosa”, „Ziemia”, „Wędrowiec”, „Pszczółka Krakowska”, „Dziennik Podróży Lądowych i morskich”.

W rozwoju literatury podróżniczej istotny wkład miały również kobiety relacjonujące licznie etapy odbywanych podróży krajowych i europejskich. W odniesieniu do relacji zwiedzania terenów Doliny Prądnika interesujący opis poczyniła słynna pisarka Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w 1824 roku dla przyjaciółki Anielki, w którym to w pełni wyraża ówczesny romantyczny stosunek do krajobrazu. Hoffmanowa była pierwszą kobietą w Polsce, która świadomie wybrała podróż po kraju, podejmując trud niemały, biorąc pod uwagę zły stan dróg i nędzę przydrożnych karczm. Jej ogromna chęć i zapał można tłumaczyć prawdziwą pasją podróżniczą i również potrzebą społeczną. Hoffmanowa miała być pierwszą polską podróżniczką w romantycznym stylu, stawiającą za

<sup>19</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie*, Warszawa 1860.

<sup>20</sup> S. Piskorski, kwiatek XXIV.

<sup>21</sup> K. Majeranowski, *Przewodnik krakowski*, Kraków 1805; J.W. Krasinski, *Guide du Voyage en Pologne*, Warszawa 1820; J.W. Krasinski, *Przewodnik dla podróżnych w Polsce i Rzeczpospolitey Krakowskiej*, Warszawa 1821.

cel mówienie prawdy w utrwalonych przez siebie wspomnieniach<sup>22</sup>. O jej ciekawości świata świadczyła chęć opisywania ludzi, mijanych miejsc, krajobrazów, co tworzyło razem bogatą kalejdoskopową panoramę życia. Istotną cechą gatunku było przeżywanie świata, nadające relacjom pewną myślową głębię i zarazem piętno indywidualności pisarskiej. Barwny świat zewnętrzny wtedy był ważny, kiedy stawał się źródłem przeżyć autorki<sup>23</sup>.

#### EUROPEJSKA MODA NA SZWAJCARIĘ

Na przełomie XVIII i XIX wieku Szwajcaria stała się krajem nowych prądów filozoficznych i estetycznych niosących wiele nowych wartości. Wraz z odchodzeniem od racjonalizmu oświecenia w kraju tym zaczęto dostrzegać zapowiedź nowej romantycznej świadomości. W przekazach pamiętnikarskich i korespondencji ludzi epoki często Szwajcarię zamiennie tytułowano się takimi określeniami, jak: *sielanka górali, piękna republika alpejska, braterska konfederacja helwecka, kraj Julii i Saint-Preux, najpiękniejszy kraj świata, kraina wolności, poetyczna kraina, wieczne śniegi Helwecji, kraina błękitu* itd.<sup>24</sup>. Tamtejsza natura miała fascynować romantyków swoją melancholią, różnorodnością oraz mrocznością niezgłębionych tajemnic. Szwajcaria była krajem powstawania nowego typu literatury i teorii filozoficznych otwierających perspektywy na idyllizm, emocjonalizm, mistycyzm i intuicjonizm. Nowy rodzaj uczuciowości wiązał się z takimi nazwiskami, jak Salomon Gesner czy Johann Gaspard Lavater. Sam Rousseau akcje swojego dzieła pt. *Nowa Heloiza* podziwianego przez ówczesnych umieścił w Szwajcarii, stwarzając przy tym literacki model miłości rozkwitającej wśród alpejskiej przyrody. Szwajcaria od końca XVIII wieku zaczęła być uważana za kraj uosabiający ideał nowego piękna — pełnego przeciwieństw, tajemnic i niespodzianek<sup>25</sup>.

Rejony utożsamiane z jej naturalnym krajobrazem miały cechować się bogatą skalą form geologicznych, pięknymi widokami oraz unikatową florą i fauną. Podziwiano zróżnicowanie natury w postaci połączenia przestrzeni wertykalnych i horyzontalnych — skał, jezior, dolin, lasów. Polskim przyrodniczym odpowiednikiem Szwajcarii dla ówczesnych był teren Ojcowa. Julian Ursyn Niemcewicz prawdopodobnie jako pierwszy porównuje ojcowskie widoki skał do szwajcarskich Alp w literaturze w 1811 roku<sup>26</sup>. Powyższe określenie spo-

<sup>22</sup> S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo...*, op. cit., s. 247.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>24</sup> A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 113–114.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik...*, op. cit., s. 9.

pularyzowane przez hrabiego Przeździeckiego nie odnosiło się tylko do Doliny Prądnika. Istniała również *Szwajcarya saska* wymieniona przez Franciszka Karpińskiego jako miejsce chętnie odwiedzane przez podróżnych<sup>27</sup>. Obszar ten zyskał sławę na początku XIX wieku, zaś sama nazwa została wymyślona przez szwajcarskiego romantyka, malarza Adriana Zingga i Antona Graffa w 1800 roku<sup>28</sup>. Pod koniec XIX wieku można było spotkać się również z określeniem *Szwajcaria Kaszubska* (kaszub. Kaszëbskô Szwajcariô)<sup>29</sup>.

Hrabia Przeździecki po przedstawieniu fragmentów opisów w przewodniku wymienia kilka miejscowości położonych w sąsiedztwie Krakowa słynących z pięknych widoków: Lipowca, Babic, Alwernii, Mnikowa, Tenczyna, Czerniej, Paczółtowic, Krzeszowic, Żar, Rudawy i Zabierzowa<sup>30</sup>. Obszar ten autor porównuje do powierzchni słynnej wówczas *Saskiej Szwajcarii*: „Jesto 5 do 6 mil kwadr., a zatem tyle co do obszerności, ile zajmuje Saska Szwajcarya z włączeniem jēj czeskiego kawałka”<sup>31</sup>. Zabieg porównywania do znanych turystycznie rejonów miał na celu wypromowanie Ojcowa jako miejscowości sanatoryjnej, której kontakt z dziką przyrodą miał odgrywać kluczową rolę.

W wizję *polskiej Szwajcarii* zaprezentowanej we wspomnieniach zawartych w *Przewodniku* oprócz opisów dzikiej przyrody wpisywał się również motyw folklorystyczny. Odnosił się on do mieszkańców Ojcowa postrzeganych jako ludzi pracowitych mieszkających w skromnych domostwach wybudowanych na skałach<sup>32</sup>. Według Staszica chłopci utrzymujący się z rolnictwa byli ludźmi szczęśliwymi, posiadającymi przy swoich domostwach sady, pasieki (stebniki, pszczelniki) oraz licznie pasące się bydło<sup>33</sup>.

## ROZWÓJ TURYSTYKI W DOLINIE PRĄDNIKA

Ojców początkowo znalazł się pod panowaniem austriackim, następnie od 1809 roku należał do Księstwa Warszawskiego, a w 1815 do Królestwa Polskiego. W następstwie podziału administracyjnego dostęp do omawianego obszaru miał być znacznie utrudniony dla mieszkańców Krakowa, nad czym ubolewał w swoich wspomnieniach Ambroży Grabowski: „Czemuż przedzieleni od Ojcowa ściśle

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>28</sup> V. Cilek, *Salon-Bohemian Switzerland: Sandstone Rock Cities and Fascination in a Romantic Landscape*, w: *Geomorphological Landscape of the World*, red. P. Migoń, Wrocław 2010, s. 202, 208.

<sup>29</sup> T. Bolduan, *Nowy Bedeker Kaszubski*, Gdańsk 1997, s. 368–369.

<sup>30</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik...*, *op. cit.*, s. 111–112.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 7–8.



strzeżoną granicą nie możemy według chęci i życzeń swobodnie zapuszczać się pomiędzy skały... Przedtem zwykle, aż do r. 1815, na Zielone Świątki zbierały się gromadne towarzystwa krakowskie... Ze zmianą okoliczności krajowych i ta przyjemność od dawna już ustała<sup>34</sup>. Autor wspomina o konieczności przekraczania granicy celnej Królestwa Polskiego, urząd celny położony był na terenie wsi Szyce<sup>35</sup>. Aż do odzyskania przez Polskę niepodległości przeważająca część turystów pochodziła z zaboru rosyjskiego, z przewagą gości z Warszawy<sup>36</sup>.

Właściciel Ojcowa i inicjator przemian hr. Aleksander Przeździecki, jak sam podkreśla, po wydaniu *Przewodnika po Ojcowskiej Dolinie* liczył na znaczny wzrost liczby podróżnych, choć już ich liczba corocznie miała dochodzić do dwóch tysięcy. Zwiedzanie *Szwajcarii polskiej* wraz z powyższą książką miało umożliwić porównanie „wrażeń doznanych” z przeżyciami zamieszczonymi w wspomnieniach podróżnych wyróżnionych przez hrabiego. Autor dodatkowo wyrażał nadzieje na opracowanie bardziej obszernego dzieła wzbogaconego w drzeworyty przedstawiające znane widoki Doliny Prądnika. Dnia 24 maja 1860 roku miała zostać uruchomiona „droga podróżna” omnibusów na trasie od Drogi Żelaznej ze stacją początkową w Dąbrowie przez Olkusz z przystankiem końcowym w Ojcowie. W Strzeszowicach na linii kolei żelaznej urządzono dodatkowo możliwość przesiadki do wynajętego specjalnie w tym celu omnibusu. Oprócz dogodnej komunikacji atrakcją dla turystów miał być nocleg w hotelu „Pod Łokietkiem” z posiłkiem w restauracji pana Henryka Krantza z Warszawy. Dodatkowo dla większej liczby gości oferowano pokoje w austerii „Wesele w Ojcowie” i domkach szwajcarskich. W czasie posiłków dla służby wydzielano osobny stół za ryczałtową opłatą wynoszącą 45 kop., czyli 3 złp od osoby. Ofertę z takimi udogodnieniami jak stancja z pościelą, światło i usługa, śniadanie, obiad, podwieczorek można było zakupić już od 1 rs. — czyli 6 złp 20 gr, do 1 rs. 50 kop. (10 złp) od osoby na dzień. Od każdej osoby pobierano dodatkową opłatę wynoszącą 10 kop. (20 groszy) do 15 kop. (1 złp) przeznaczoną dla muzyków grających rano w ogrodzie hotelowym oraz przy wspólnym obiedzie<sup>37</sup>. W ramach oferty turyści korzystali z czytelnicy gazet, pokoju bilardowego, chętnie również zamawiano osobliwy napój w postaci żentycy, czyli serwatki z mleka owczego. W terenie, aby uprzyjemnić spacerów wokół uzdrowiska, postawiono liczne kioski, altany, kręgielnie i strzelnice<sup>38</sup>. Dla turystów wydzielono dwie trasy w towarzystwie przewodnika, jedną w kierunku Grodzisko–Pieskowa Skała, drugą do Koszkwii i Góry Chełmowej. Aby

<sup>34</sup> S. Estreicher, *Wspomnienia Ambrożeo Grabowskiego*, t. 2, Kraków 1909, s. 303.

<sup>35</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik...*, *op. cit.*, s. 3.

<sup>36</sup> D. Ziarkowski, *Zabytki a Turystyka. Studium poświęcone historii naukowego i krajoznawczego poznawania Doliny Prądnika*, Kraków 2011, s. 38.

<sup>37</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik...*, *op. cit.*, s. 115–116.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. I–II.

spacer nie był bardzo męczący, chętnie wynajmowano specjalnie sprowadzone osiołki albo koniki z siodłami męskimi i damskimi (il. 1).

W Ojcowie odgrywano także sztuki teatralne, które cieszyły się dużą popularnością. W dniu Zielonych Świątek wystawiano m.in. *Szlachectwo duszy* Chęcińskiego, *Janek spod Ojcowa* Grygorowicza, *Podróżomanię* Korzeniowskiego, *Chłopów Arystokratów i Łobzowian* Anczyca. Rozwieszane na bramie zamku ojcowskiego afisze przyciągnęły nawet do 500 widzów<sup>39</sup>.



Il. 1. Widok Ojcowa z postawionym dla turystów gazebo przeznaczonym do podziwiania dalekich krajobrazów (APKr, TAG, Teka E51, *Ojców i Pieskowa Skala*, s. 12, Fot. autorka)

W ostatniej części przewodnika autor umieścił rozdział *Infromacya dla odwiedzających dolinę Prądnika*. Część ta na wstępie zawierała garść wiedzy geograficznej dotyczącej odległości pomiędzy Ojcowem a różnymi miejscowościami. Hrabia zamieścił również informacje dotyczące samego dojazdu z cenami biletów. Odjazd z Ojcowa odbywał się codziennie o godzinie szóstej rano w kierunku Dąbrowy. Turyści wyjeżdżający pociągiem z Warszawy o 6 rano po zakupieniu biletów w kasie Drogi Żelaznej w Dąbrowie przesiadali się do omnibusów przeznaczonych dla dziewięciu osób. Jeśli chodzi o cenę biletów, Przeździecki przekazywał, że: „z Dąbrowy do Olkusza 1 rs. I tyleż z Olkusza do Ojcowa, z pakunkiem bezpłatnym po funtów 30 od osoby”<sup>40</sup>. W Olkuszu utworzono dodatkowo przystanek na zmianę koni i posiłek dla podróżnych. Z Krakowa trasa do Ojcowa miała przebiegać przez Michałowice,

<sup>39</sup> APKr, TAG, Teka E51, *Ojców i Pieskowa Skala*, s. 76.

<sup>40</sup> A. Przeździecki, *Przewodnik...*, op. cit., s. 113–114.

druga przez Szyce. Akcja promująca miejscowość sanatoryjną okazała się bardzo skuteczna, co w konsekwencji doprowadziło do masowej turystyki na obszarze Doliny Prądnika.

#### ODCZUWANIE PRZYRODY, CZYLI POMIĘDZY SACRUM A KRÓLESTWEM GROZY

Krajobraz Doliny Prądnika wykazywał znamiona pejzażu emocjonalnego, co wiązało się z różnymi rodzajami odczuwania kontaktu z naturą. De Bruyne stwierdził, że odczuwanie natury miało wiązać się ze stanem fizjologicznym, który odpowiadał odprężeniu. Bodźce te odczuwano estetycznie, ponieważ spostrzegano je w sposób intuicyjny i bezinteresowny. Autor dalej pisał, że naturę można było również odbierać w związku z przeżyciami religijnymi albo metafizycznymi<sup>41</sup>. W percepcji estetycznej krajobrazu teoretycy zwracali uwagę na fakt udziału w niej licznych doznań pozaestetycznych, takich jak: somatyczne, węchowe, doświadczenia rzeźkości i świeżości powietrza, poczucia przemierzania przestrzeni, satysfakcja z walki ze zmęczeniem. Przyrodę ujmowało się jako dzieło artysty-nadczłowieka, jako odbicie rzeczywistości idealnej (Platon), jako wyraz energii twórczej (Schelling) czy też jako symboliczny ślad Boga (Ruskin). Natura stanowiąca głębię życia była dziełem Stwórcy, stąd symbolizowała ona porządek moralny. Przyrodę zaczęto pojmować poprzez alegorie i symbole wyrażające najgłębsze problemy egzystencji ludzkiej, włączając w to wątki historyczne<sup>42</sup>.

Domeną natury miała być również jej cykliczność zdolność do corocznego odradzania się, stąd jako symbol trwania, wieczności stanowiła przeciwieństwo życia ludzkiego. W ramach romantycznej estetyki szczególną czią darzono ideał dziewiczej natury, nietkniętej ludzką ręką. Dużą popularnością cieszyły się ossjanowskie motywy krajobrazów dzikich i przerażających, w co idealnie wpisywała się unikatowa przyroda terenów Ojcowa. Przyroda potężna, niezmienna, stale odradzająca się i powracająca do życia, w porach roku, dnia ukazywała struktury niezniszczalne. Sama Hoffmanowa w swoich wspomnieniach z podróży do Ojcowa zwracała uwagę na motyw odradzania się przyrody, który miał ukazywać swoje najpiękniejsze oblicze po okresie zimy. Należy podkreślić, że opisy Doliny Prądnika, w których uwzględniano zmieniające się światło, pory dnia, roku, świadczyły o dużej wrażliwości na przyrodę. Z przekazu Deotymy dowiadujemy się na przykład, że dolinę zwiedzano również w nocy przy świetle księżyca<sup>43</sup>. Służyło to zapewne wzmocnieniu wrażeń imaginacji

<sup>41</sup> P.H. Feist, s. 110–111.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>43</sup> A. Przeździecki, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 18–19.

podczas oglądania skał przy Pieskowej Skale, o czym pisała autorka wspominając że; „w tém morzu mlecznego blasku, szczyty i urwiska pływały niby szczytki przedpotopowych okrętów, a drganie promieni nadawało im chwilami tak łudzące życie, że się nieraz sądziłam otoczoną ludem zadumanych olbrzymów”<sup>44</sup>. Waga wspominał także o nocnym podziwianiu krajobrazu Ojcowa: „Niepodobna wyrazić uczucia, w jakie dusza wstępuje na widok tych miejsc zaczarowanych, gdy się je zwiedza wśród pogodnej nocy, blaskiem pełnego księżyca oświecone”<sup>45</sup>. Natomiast według Hoffmanowej najlepszą porą dnia na podziwianie ojcowskich drzew były godziny poranne, kiedy to — jak sama podkreśla — przyroda budziła się z nocnego marazmu<sup>46</sup>.

We wspomnieniach podróżnych I połowy XIX wieku można było również zaobserwować duże uwarżliwienie na problematykę zróżnicowanych otwartych widoków, na wertykalną przestrzeń łączącą w sobie obrazy strzelistych gotyckich skał z głębinowymi jaskiniami, pieczarami, głazami. W opisach krajobrazów Ojcowa istotną rolę odgrywało uczucie wzniosłości, często wzmiankowane w dyskusjach już od II poł. XVIII wieku. Autorem, który dociekał znaczenia tego określenia, był Edmund Burke w dziele *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna* z 1757 roku. Według autora wzniosłym miało być to, co wywoływało grozę. Uczucie wzniosłości mogło towarzyszyć wówczas, gdy miało się do czynienia z takimi pojęciami, jak: tajemniczość, niejasność, nieskończoność, przepych, zdolność budzenia trwogi, nieograniczoność, moc, gwałtowne kontrasty światła i ciemności oraz ogrom i barwa<sup>47</sup>. Do sprecyzowania powyższego pojęcia jako kategorii estetycznej i filozoficznej przyczynił się Immanuel Kant, według którego wzniosłość objawiała się w dzikiej przyrodzie, chaosie, a jej obrazem stawały się „Strzeliste, jakby groźnie wznoszące się skały, ciężkie piętrzące się na niebie chmury, nadciągające wśród piorunów i grzmotów, [...] orkany i spowodowane przez nie spustoszenia”<sup>48</sup>, dalej stwierdzając: „Wznoszące się ku niebu masywy górskie, głębokie przepaście i huczące na ich dnie wody, mroczne pustkowia leśne, zapraszające do posępnych rozmyślań”<sup>49</sup>. Czemu miały sprzyjać samotne wędrówki na łonie natury, w czasie których zyskiwało się świadomość potęgi Matki natury.

Według Johna Urry’ego w opracowaniu *Spojrzenie turysty* spojrzenie romantyczne ukazane w literaturze XIX-wiecznej polegało właśnie na samotnym kontemplowaniu kontaktu z naturą, która urasta do rangi sacrum. Sakra-

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>47</sup> J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone...*, *op. cit.*, s. 53.

<sup>48</sup> I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1986, s. 131, 144.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 171.

lizacja tworów przyrody miała służyć poszukiwaniu jedności z jej siłami<sup>50</sup>. Obecny w romantycznej estetyce mistycyzm oraz sakralizacja przyrody miały prowadzić do możliwości zjednoczenia z Bogiem. Podczas zwiedzania jaskiń, dzieł szczególnie tajemniczych i osobliwych, Grabowski eksponuje ich boski pierwiastek stworzenia świadczący o potędze Wszechmocnego<sup>51</sup>. W zachowanych wspomnieniach o Ojcowie, w szczególności w opisach przyrody, często podkreślany jest motyw boskiego pierwiastka. Człowiek przy wielkości dzieł Boskich ma odczuwać swoją małość i znikomość i „ze złości i ukorzoną umysłem poznaje w tępą rękę Wszechmocnego”<sup>52</sup>. Teren Ojcowa ze swoimi skalistymi wzniesieniami mógł stanowić idealne miejsce do kontaktu z *sacrum* i poznania przeszłości. Tereny góryste według Mircei Eliadego były położone najbliżej nieba, stąd też cechowały się podwójną sakralnością: uczestniczyły w przestrzennej symbolice transcendencji oraz były zastrzeżone dla hierofanii atmosferycznych<sup>53</sup>. W opisach uwidaczniał się obraz emocjonalnego sposobu przeżywania więzi z przyrodą. Studiowanie tworów natury uczyło pokory i cierpliwości, ukazywało podróżnym obowiązki przypisane każdemu stworzeniu i upewniało o obecności Boga. Kontemplacja dzieł przyrody miała przewyższać wartości nauki wyniesione z książek, stanowiące martwą wiedzę. Natura reprezentowała starsze pismo — pismo autentyczne, jeszcze nieskażone przez człowieka.

Potężne skał wznoszących się ku niebu przeciwstawiały się jaskinie jako motyw przyrody stanowiącej królestwo grozy. We wspomnieniach Niemcewicza z pobytu w Ojcowie natura nie wydawała się tak przyjazna. Poeta używał takich określeń jak: „puściłem się przykrą i skalistą drogą... okropne przepaści... przeraża głuchą miejsca tego samotność”<sup>54</sup>. Dodatkowy element grozy wnosił opis Klementyny z Tańskich Hoffmanowa, według której jaskinia ciemna miała być: „schronieniem nieszczęścia, niewinności, zbrodni, a naroście tajemnicy i smutku”<sup>55</sup>. Zwiedzając pieszo tamtejsze trasy turystyczne, autorka pisała o podziwianiu wesołej i pięknej doliny zamienionej następnie w ciemny, głęboki, gęsty las jodłowy pełen kraczących ptaków, który miał wywołać w podróźnej uczucie strwożenia. Ten emocjonalny dysonans miał przygotować widza na zwiedzanie ojcowskich jaskiń stanowiących najbardziej mroczną i tajemniczą z atrakcji Ojcowa. Co może wydawać się szokujące, Hoffmanowa wspomina o wyniesionej przez siebie z jaskini pamiętce w postaci

<sup>50</sup> B. Frydryczak, *Krajobraz...*, *op. cit.*, s. 157.

<sup>51</sup> A. Przędziński, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 5.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>53</sup> M. Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, s. 101.

<sup>54</sup> A. Przędziński, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 9.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 14.

odłamanego ze sklepienia stalaktytu ku pamięci mieszkającej w niej przez jakiś czas pustelnicy<sup>56</sup>.

Jaskinie miały być również miejscem przybywania groźnych zwierząt, o czym wspomina Staszic: „pod temi stalagmitami pełno znajduje się kości jakiegoś od naszych różnego gatunku niedźwiedziów”<sup>57</sup>. Franciszek Wężyk groty określił jako „Hydnych potwór lub zwierząt drapieżnych siedlisko”<sup>58</sup>. Opis wrażeń Deotymy z pobytu w jaskini Łokietka to kumulacja grozy, strachu, zdziwienia i zarazem prawdziwego zachwyty. Wnętrze groty początkowo jawi się autorce niczym komnata, tajemnicze krużganki, do których prowadzi warowne wejście. Jednak ostatecznie miejsce staje się dla niej uosobieniem grobowca, „wielką straszną popielnicą”<sup>59</sup> w której grunt stanowią ludzkie kości, często osób zmarłych śmiercią głodową. Synteza wybranych świadectw świadczy, że fantastyczna rzeczywistość była dla romantyków bardziej istotna i prawdziwa niż obraz odbierany przez pryzmat rozumu. Co istotne, szczególny motyw grozy dla ówczesnych prezentowały właśnie jaskinie, które nie tylko zachwycały, ale i przerażały zwiedzających. Dodatkowym impulsem wzbudzającym strach była wiadomość przekazywana przez przewodników podróżnym, mówiąca o tym, że grunt w jaskiniach składa się z ludzkich kości gromadzonych przez stulecia.

#### SKAŁY — STRAŻNICY PAMIĘCI NARODOWEJ

Przyroda silnie oddziałując na wyobraźnię romantyków podlegała w ich opisach wyraźnej antropomorfizacji<sup>60</sup>. Romantycy nadali naturze indywidualność, wyposażyli w osobowość, przyoblekli w duchową postać. W ówczesnych opisach natury istniała tendencja do obdarzania duchem i życiem, przeważnie życiem utajonym i ukrytym, nieraz niewidzialnym, prawie wszystkiego, co dotychczas uchodziło za bezduszne i martwe<sup>61</sup>. Skały i drzewa miały być niemymi świadkami historii i legend chętnie wspomnianych przez Hoffmanową. Ideogramy skał, kamieni, głazów mogły mieć znaczenia magiczne: kumulować witalizm, odsłaniać historyczne tajemnice, uosabiać ideę łączności z duchami przodków, świętość i odwieczność trwania. Dla ludzi romantyzmu kamień „przemawiał” oraz „czuł” pomimo swojego chłodu i martwości, stąd stawał się szczególnie atrakcyjny. Był zjawiskiem zastanawiającym, zmuszającym do rozmyślań nad niezrozumiałymi tajemnicami natury. Skały, góry, niczym

<sup>56</sup> A. Przeździecki, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>60</sup> S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo...*, *op. cit.*, s. 264.

<sup>61</sup> M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 252–253.

strażnicy pamięci narodowej, stawały się najtrwalszymi materialnymi pomnikami, porównywanymi przez podróżnych do budowli historycznych.

Grabowski jako starożytnik sam chętnie używał porównań elementów przyrody do tworów architektonicznych: „skały dziwacznych kształtów w górę wznoszące się naśladują wysmukłością swą wieże; owdzie mur z litęj opoki pionowo ścięty, zdaje się być facyatą przez olbrzymy zamieszkanego pałacu; tu na pochyłości góry zwalone w nieładzie odłamy głazów, tworzą ruiny dawnego amfiteatru, a inne przyjęły na siebie postać bram i wież obronnego zamku”<sup>62</sup>. Ojców jawił się jako rodzaj ogromnej, trudnej do zdobycia fortecy stworzonej ręką samej Matki Natury, gdzie człowiek był tylko gościem. Stąd najlepszą formą zwiedzania miał być spacer, który umożliwiał zatrzymywanie się przy wspaniałych obrazach dzieł przyrodzenia. Podobne spostrzeżenia w swoich wspomnieniach zawarł Franciszek Karpiński, który w taki oto sposób charakteryzował ojcowskie skały: „jedna z nich przedstawia kształt potężnego zamku o dwóch czworograniastych dziedzińcach, z dwiema naprzeciw siebie bramami, jak gdyby w igrzyskach swoich dzika natura sztukę czasem naśladować chciała”<sup>63</sup>. Stworzone przez synów Tytana skały, podziwiane przez Hoffmanową, przybierały natomiast kształty wspaniałych i dziwacznych domostw, których wierzchołki sięgały nieba<sup>64</sup>. Antoni Waga również rozwodził się nad mnogością pięknych obrazów oraz zróżnicowanym kształtem skał, którym „podawano nawet szczególne nazwiska, wzięte od rzeczy, z którymi podobieństwo ich upatrzone”<sup>65</sup>.

Interesującym zagadnieniem było zróżnicowane nazewnictwo obiektów przyrodniczych położonych w Ojcowie. Hrabia Przeździecki po nabyciu Ojcowa w 1859 r. teren ten traktował jako drogi archeologiczny nabytek, stąd postanowił nadać poszczególnym ojcowskim skałom imiona często zaczerpnięte z literatury bądź historii. Zabieg ten służył podtrzymywaniu tożsamości narodowej, gdyż uważano, że jedynym ratunkiem dla rozwijania rodzimej kultury przy zawirovaniach historycznych i polityce represyjnej było podkreślanie ciągłości historycznej<sup>66</sup>. Unikanie terażniejszości i zwrot ku przeszłości służył obronie własnej tradycji, dorobku kulturalnego, nagromadzonych zasobów wiedzy, obyczajów, dóbr, co wiązało się z XIX-wiecznym konserwatywnym światopoglądem określającym polską kulturę<sup>67</sup>. Jedna ze skał z postawionym na niej krzyżem

<sup>62</sup> A. Przeździecki, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 4.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>66</sup> I. Danielewicz, *Wydarzenia współczesne a idea narodu w sztukach plastycznych. Francja, Niemcy, Polska w kon. XVIII i pol. XIX w.*, w: *Tematy, tradycje i teorie w sztuce doby romantyzmu*, Warszawa 1981, s. 58.

<sup>67</sup> W. JuszczaK, *Malarstwo polskie. Modernizm*, Warszawa 1977, s. 18, 20.

żałobnym miała nosić nazwę *Swit*, dalsze skały nazywano *Maryą*, *Mohortem*, *Panem Tadeuszem* czy też *Dęborogiem*. Waga we wspomnieniach wymieniał interesujące nazwy skał powszechnie wówczas znane, a obecnie zapomniane, takie jak: *Rękawica*, *Ptak*, *Skala Twardowskiego*. Odwołując się do twórców dzieła *Starożytnej Polski*, t. II, podawał dalej takie określenia, jak: *Kopuła*, *Popiersie Wreborza*, *Szabelka*, *Łaskawiec*, *Pilarzowa skała*. Pośród miejscowej ludności miały być: *Ławki*, *Pała*, *Iglica*, *Kozieniec*, *Latarnia*, *Klasztorna góra*, *Strzałba*. Grupa najwyższych skał określana była jako *Adamowe skały*. Skały nad „dawną próchownią nazywano Sybille”. W pobliżu zamku wyrastały skały *Marya*, *Bohdan* i *Lirenka*. Dalszy przekaz wymieniał „Głaz przedziurawiony nad Prądnikiem wraz z sąsiedzkimi opokami Treny. Przy nich Mohort, dalej Deboróg, Koźmian, Wężyk, Deotyma, Igiełka Gabryelli, Saryusz; każda z tych skał oznaczona będzie godłem lub napisem”<sup>68</sup>. Skały, kamienie z wyrytymi sentencjami, które odnosiły się do pamięci różnych osób i zdarzeń, stawały się monumentami-pomnikami historii. Sama *Jaskinia Łokietka* miała być określana jako *Łokietkowska*, *Królewska* albo *Czajowicka*, nazwa ta miała wiązać się z przynależnością gruntu do wsi Czajowice<sup>69</sup>. Ostaniec skalny, obecnie znany jako *Maczuga Herkulesa*, w opisie W. Jastrzębowskiego i L. Zeysznera określany jest jako *Maczuga Krakusa*<sup>70</sup>. Doktor Józef Dietl natomiast informował, że owa skała nazywana była również *Palką Herkulesa*<sup>71</sup>.

## OPISY ZAGROZEŃ ŚRODOWISKA NATURALNEGO DOLINY PRĄDNIKA

Kontaktowi człowieka z dziką naturą, wobec której stawał się bezradny, towarzyszyły rozmaite doznania z pogranicza zachwytu, niepokoju, grozy i strachu. W przypadku kataklizmów pogodowych Matka Natura, stając się macochą z żywicielki, mogła przekształcić się w niszczycielkę<sup>72</sup>. Antoni Waga jako piewca „majestatycznych skał widoków!”<sup>73</sup> podkreślał już w swoich opisach niszczycielskie siły natury. Według autora uprawom miejscowych chłopów miały zagrażać „wiatry zimne i suszące, ulewa, gradobicia”<sup>74</sup>. Opisywał dalej klęskę żywiołową, jaka miała miejsce na terenie Ojcowa: 21 lipca w 1854 roku w godzinach od 2.00 do 9.00 miało dojść do zalania całej doliny przez rzekę Prądnik, która po intensywnych nocnych opadach wystąpiła z koryta. Siła

<sup>68</sup> A. Przeździecki, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 40.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>72</sup> M. Janion, *Gorączka romantyczna...*, *op. cit.*, s. 254–255.

<sup>73</sup> A. Przeździecki, *Pamiętnik...*, *op. cit.*, s. 33.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 36–37.



niszczycielska kataklizmu miała być ogromna: „znoszącą mosty, zagrażającą domom, podmywającą i walącą mury, wrywającą drzewa z korzeniami, zawałającą drogi naniesionymi złomami i okruchami skał i zrzadzającą najsmutniejszą klęskę w polach i ogrodach”<sup>75</sup>. Według mieszkańców takie niszczycielskie zjawisko miało mieć miejsce sześćdziesiąt lat wcześniej. Podczas intensywnych opadów zniszczeniu uległy dotychczas uczęszczane szlaki, zmianie uległ również wygląd całej doliny oraz koryto rzeki i drobnych strumieni<sup>76</sup>. Łuszczewska opisywała, że była świadkiem gwałtownej burzy w miejscu skalistej scenerii „burzy o jakiej malarze marzą, o jakiej lirnicy śpiewają”<sup>77</sup>. Opis burzy widzianej przez Deotymę, jawiący się jako istny spektakl natury o mocy nieokielzanej, niszczycielskiej, stał się dla niej inspiracją do napisania wiersza, w którym to okazywała patriotyczny podziw dla krajobrazu.



Il. 2. Rycina zatytułowana *Jaskinie Ojcowskie* (APKr, TAG, Teka E51, *Ojców i Pieskowa Skała*, s. 167, Fot. autorka)

Oprócz gwałtownych zmian pogodowych jednym z najpoważniejszych zagrożeń ojcowskiej przyrody, którego konsekwencje odnotowywano już w XIX wieku, było niszczenie tamtejszych jaskiń przez podróżnych. Franciszek Karpiński jeszcze w roku 1788 pisał o niezwykłych naciekach, jakie widział w ojcowskich grotach, które miały postać grona sopli i brył lodowych<sup>78</sup> (il. 2).

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 10. Franciszek Karpiński w książce *Podróże do Krakowa* z 1788 teren Ojcowa określa jako Dolina Promnik, s. 8.

Natomiast Grabowski, pisząc o jaskini królewskiej, zwracał uwagę na brak skalnych nacieków, które miały być systematycznie odrywane przez turystów chcących posiadać osobliwą pamiątkę<sup>79</sup>. Skala zjawiska doprowadziła do tego, że w II poł. XIX wieku zaczęto nawoływać, aby turyści zaprzestali wynoszenia stalaktytów z ojcowskich jaskiń. Jednym z obrońców przyrody Doliny Prądnika był znany pisarz krakowski Władysław Ludwik Anczyc, który wręcz apelował pod adresem turystów ogoławających Jaskinię Ciemną z „prześlicznych sopleńców” słowami: „Na co komu zdadzą się kawałki głazu, chyba na to, aby się poniewierały po słoikach i kominkach póty, póki ich dzieci w kącie nie cisną lub służba na śmietnik nie wyrzuci, gdy tu tak wspaniale zdobiły jedną z najpiękniejszych grot tego rodzaju”<sup>80</sup>. Krytyce byli poddawani również podróżni pozostawiający napisy na tamtejszych zabytkowych budowlach, co niestety było zjawiskiem powszechnym na terenie całej Europy w XVIII i XIX wieku.

#### PODSUMOWANIE

*Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie* hr. Aleksandra Przeździeckiego jako dzieło popularyzujące obszar *polskiej Szwajcarii* stanowił przykład romantycznego wyobrażania przyrody z jednoczesnym konstruowaniem tożsamości narodowej w XIX wieku. Opisy charakteryzujące środowisko naturalne Doliny Prądnika wyrażały ówczesne poglądy estetyczne. Zachowane wspomnienia sugerowały, że stosunek romantyków do natury był ambiwalentny, z jednej strony postrzegana była jako siła opiekuńcza, przyjazna i życzliwa, z drugiej wytyczano wobec niej szereg oskarżeń<sup>81</sup>. Opisy przyrody ukazywały motyw sakralizacji tworów natury, jak i ich demonizację w postaci odwoływania się do nich jako siedzib duchów, demonów, potworów. Dla podróżnych istotny stawał się motyw zmienności natury, jej zdolność do corocznego odradzania się. Romantycy, uwrażliwieni na krajobraz, dostrzegali również takie niuanse, jak zmiany światła, barw w ciągu dnia. Co istotne, interesującą porą dnia dla zwiedzających stała się noc rozjaśniana tylko światłem księżyca. Sposób ujęcia krajobrazu Doliny Prądnika ukazany w przedstawionych opisach miał podłoże intelektualno-duchowe zdominowane głównie przez emocje towarzyszące podróżnym. Podziwiane fragmenty przyrodniczych widoków były obrazami przetworzonymi przez umysły nasiąknięte nieraz opowieściami z pogranicza

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>80</sup> Cyt. za: K. Zabierowski, *Przyroda Ojcowskiego Parku Narodowego*, Kraków 1977, s. 1, 19.

<sup>81</sup> Stosunek taki był już znany wcześniej, Lenoble traktował taką dwubiegunowość jako stałą cechę *idei Natury*.

historii i baśniowości. Same opisy napotykanych widoków postrzegane były na zasadzie kontrastów, co również chętnie wykorzystywano podczas projektowania wnętrz ogrodów krajobrazowych. Przyroda Ojcowa zaczęła być postrzegana jako symbol trwania oraz pamięci istotnych wydarzeń z historii dawnej Rzeczypospolitej. Ze względu na podkreślanie motywu historycznego Dolina Prądnika w XIX wieku była miejscem podtrzymywania tożsamości narodowej. Informacje zamieszczone przez hr. Przeździeckiego w przewodniku stanowiły interesujące świadectwo rozwoju turystyki w miejscach uzdrowiskowych. Natomiast zebrane przez niego wspomnienia ukazujące romantyczne spacerunki pozwoliły na pogłębienie wiedzy o ówczesnym postrzeganiu przyrody.

### Summary

The nineteenth century brought with it a marked change in the perception of the native landscape and nature. A romantic eager to benefit from the charms of staying in nature. Preserved memories of Ojców as defined by the then Poland Switzerland were marked by a strong emotional charge and a variety of shades to experience what experienced travelers. Descriptions gathered by Alexander Przeździecki guide Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie show the Ojców as the new Switzerland. In the description, reference was made to the nature of the apparitions as a powerful, indestructible force. The journey would accompany certain emotions such as melancholy, admiration, fear, admiration. Discusses the significant development of tourism in the area Apart from convenient communication an additional attraction for tourists was to be the possibility of accommodation in a newly built hotel, dining at the restaurant, relax in the reading of newspapers, walk through the garden, bathroom. Literature showing romantic voyages contributed strongly to become more aware of society Dolina Prądnika.